

Artur Rejter

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dialog w staropolskiej literaturze popularnej – między potocznością a polifonią dyskursu

Od zarania cywilizacji człowiek uczestniczy w kulturze wyznaczonej w mniejszym bądź większym stopniu przez pluralizm wartości, estetyk, norm społecznych oraz obyczajowych, co wiąże się bezpośrednio z ogólnie pojmowanym, niezwykle złożonym, kontekstem jego egzystencji. Jednym z nadrzędnych czynników kształtujących ów kontekst wydaje się dychotomia kultury wysokiej i niskiej, leżąca u podstaw cywilizacji europejskiej, a skodyfikowana już w czasach antycznych¹. Tendencje panujące we współczesnej filozofii i humanistyce w ogóle skłaniają badaczy do przeniesienia uwagi ze zjawisk wybitnych i niepowtarzalnych dla danej kultury na fenomeny nieco mniej spektakularne, wręcz marginalne, a przez to długo bagatelizowane, wprost uznawane za niegodne uczonej refleksji. Wiadomo jednak, że dociekania nad tym, co mniej wysublimowane, nie tak elitarne, przynoszą zazwyczaj interesujące i nieoczekiwane obserwacje na temat kultury, gdyż dotyczą problematyki ogólnej, by rzec masowej – można zatem wówczas mówić o rozważaniach w kategoriach typu, a nie okazji. Już w epoce Średniowiecza wskazuje się na binarny układ w obszarze kulturowym, wyróżnia się bowiem kulturę duchownych (uczonych) oraz kulturę ludową (folklorystyczną) (Guriewicz 1987: 9). Ten podział zdaje się trwać – w różnym nasileniu i różnej postaci – po dziś dzień. Awans

kultury popularnej, jakiemu towarzyszy izolacja jej odmiany wysokiej, a którego świadkiem jest współczesny człowiek, informuje o całkowitych przewartościowaniach w sferze estetyki i komunikacji, zacieraniu granic między poszczególnymi zjawiskami sztuki czy literatury, niemniej nie znosi całkowicie różnic między nimi. Mimo dążności do unifikacji w sferze zjawisk masowych, sprzyjającej triumfowi egalitaryzmu, nie można mówić o atrofii kultury elitarniej. Nie należy zresztą postrzegać zjawisk kulturowych w kategoriach wzajemnego konkurowania – pluralizm wyznaczników cywilizacji jest wszak ponadczasowy.

Ciekawy wkład w badania nad kulturą dawnej Polski mogą wnieść obserwacje twórczości popularnej, „łżejszej”, która stanowi jedno z nielicznych świadectw życia przeciętnego człowieka epok minionych – jego gustów, obyczajów, wartości literacko-estetycznych, w kręgu których się poruszał. Bogactwo i różnorodność gatunkowa tej literatury, manifestująca się między innymi w wariantowości stylistycznej, jest powodem, iż obszar ten pozostaje nadal – zarówno dla językoznawców, literaturoznawców, jak i historyków kultury – interesującym i inspirującym terenem poszukiwań badawczych. W piśmiennictwie polskim przełomu XV i XVI w. nie brakuje utworów popularnych, o wymowie satyrycznej i podstawowej ludycznej funkcji. Zaliczyć do tego typu literatury należy wczesnorennesansowy (wg niektórych badaczy późnośredniowieczny²) tekst humorystyczny zatytułowany *Rozmowy, jakie miał król Salomon mądry z Marchołem grubym a sprośnym, a wszakoż, jako o nim powiedają, bardzo z wymownym, z figurami i z gadkami śmiesznymi*. Wszelkie egzemplifikacje dotyczące problemu postawionego w nagłówku niniejszego artykułu zaczerpnięte zostały z tego właśnie tekstu. Już sam tytuł staropolskiej humoreski, ściślej: ostatnia jego część, informuje odbiorcę o rozrywkowym charakterze utworu. Całość natomiast zdecydowanie to potwierdza. Ślady obecności Marchoła jako postaci literackiej występują m.in. w apokryfie o charakterze filozoficznym i teologiczno-moralnym z V w., natomiast redakcja komiczna tekstu powstała w Niemczech w stuleciu XII. Prototyp wywodzi się z kręgu żydowskich legend o królu Salomonie (Michałowska 1995: 653). W Polsce niezwykle popularny okazał się przekład łacińskiej wersji, autorstwa Jana z Koszyczek z roku 1521, wielokrotnie później wznawiany, jednak, na skutek zacytowania tekstu, dzisiaj dostępna wersja stanowi kompilację ocalałych fragmentów i rekonstrukcję filologiczną pierwowzoru.

Utwór reprezentuje tzw. literaturę błazeńską, przede wszystkim za sprawą podjętej tematyki i kreacji głównej postaci: „Błazen był kontrwizerunkiem bohatera pozytywnego, z którym występował w parze jako jego adwersarz. Łączył w sobie szpetotę cielesną z wrodzoną (nie wspomaganą żadnym wykształceniem) mądrością, inteligencją i sprytem oraz kpiarskim stosunkiem do wszelkich uznanych powag.” (Michałowska 1995: 653). Cały tekst stanowi aktualizację pewnej konwencji właściwej staropolskiej literaturze popularnej, waloryzującej odwrócenie oficjalnego porządku: „Spór z Salomonem nie jest sporem o konkretne wartości społeczne czy osobowe, jest raczej demonstracją przekory.” (Ziomek 1995: 144). Także forma jest tutaj dość osobliwa, by nie rzec „pozorna”, jako że tekst – oparty w dużej mierze na dialogu – „przemycza” różne gatunki mowy, współkonstituujące rozmowę, a służebne względem nadrzędnej, ludycznej, funkcji komunikatu. Wiąże się to z jednej strony z założeniami literatury popularnej, z drugiej zaś – z osobliwą pozycją dialogu w kulturze literackiej wieków dawnych, jako że był on gatunkiem nieskodyfikowanym w ówczesnych poetykach. Od dramatu dialog różnił się przede wszystkim brakiem sytuacji fabularnej, dominantą dyskursywną, abstrakcyjnym porządkiem problemów, argumentów i racji, jak również ubóstwem świata przedstawionego (Abramowska 1998: 159) czy też statycznością rozmówców (bohaterów) oraz zróżnicowaniem genologicznym replik (Siuciak 2004). Wszystkie te cechy znaleźć można w *Marchołcie*. Ponadto warto wspomnieć o problemie relacji rozmówców w staropolskim dialogu, który zawiera się w czteropunktowej typologii układu ról: „1) równi partnerzy o poglądach różnych toczą spór, ewentualnie rozstrzygnięty zwycięstwem jednej ze stron, 2) równi partnerzy o poglądach zbieżnych rozwijają pewien temat na zasadzie wzajemnych dopowiedzeń, 3) partnerzy zgodni, ale nierówni tworzą układ, którego prototyp stanowi rodzaj lekcji, wykład mistrza przerywany pytaniami i potwierdzeniami słuchacza, 4) partnerzy nierówni, niezgodni toczą spór pozorny, w którym uczestnik słabszy zostaje łatwo pokonany.” (Abramowska 1998: 161). Nie ulega wątpliwości, że w przywołanej w niniejszym artykule humoresce występuje czwarty ze wskazanych typ relacji rozmówców³. Jak pokazują historycznojęzykowe badania nad szeroko pojmowaną rozmową, dialog potoczny w komunikacji wieków dawnych rządził się określonymi prawami konstrukcji, kompozycji, pragmatyki, jak też kultury konwersacji, wyznaczającymi granice między oficjalnym a nieoficjalnym sposobem obcowania interlokutorów (Siuciak 2000; 2001). W tym

aspekcie również tkwi podstawa zróżnicowania komunikacji nieliterackiej (ustnej), w odmianie zarówno potocznej, jak i oficjalnej oraz literackiej. Określone formy adresatywne, leksyka kolokwialna, frazeologia potoczna, eliptyczność składni itd., możliwe – mimo ograniczeń materiału badawczego⁴ – do zaobserwowania jako cechy komunikacji ustnej wieków minionych (Siuciak 2000), pozwalają skontrastować dialogi prymarnie mówione i quasi-mówione, np. komediowe (Wojtak 1993). Ustalenia te umożliwiają prowadzenie badań nad historyczną odmianą języka mówionego w różnych jego postaciach.

Jak wspomniano wcześniej, dialog jest w Marchołcie formą niezwykle pojemną, stanowi poniekąd „pretekst formalny” do przedstawienia dwóch przeciwstawnych typów postaci. Tak naprawdę jednak należy mówić o dyskursie polifonicznym, zorientowanym wokół rozmaitych rozwiązań strukturalnych i kompozycyjnych, opartym na aktualizacji wielu różnych gatunków mowy. Urozmaicony zestaw wzorców zachowań komunikacyjnych, „wchłoniętych” niejako przez formę dialogiczną, świadczy o służebności gatunku rozmowy jako wygodnego dla prezentacji adwersarzy, ale również może się kojarzyć z chęcią urozmaicenia komunikatu, przybliżeniu go odbiorcy. Już na początku utworu, tuż po niezwykle plastycznym i dosadnym opisie Marchołta i jego żony Powaliszki, pojawiają się rodowody obu bohaterów. Jako pierwszy przedstawia się Salomon:

*Salomon: Ja jestem ze dwanaście rodzajów prorockich; Judas porodził Fares, Fares porodził Ezron, Ezron porodził Aram, Ara porodził Aminadab, Aminadab porodził Naazon, a Naazon porodził Salmon, Salmon porodził Boos, a Boos porodził Obet, Obet porodził Izai, Izai porodził króla Dawida, Dawid porodził króla Salomona, a ja jestem król Salomon. (88)*⁵

Marchołt odpowiada w następujący sposób:

Marchołt też odpowiedział: Ja jestem ze dwanaście rodzajów chłopskich: Chłoptas porodził Gruczota, Gruczot porodził Rudka, Rudek porodził Rzygulca, a Rzygulec porodził Kudmieja, Kudmiej porodził Mózgowca, Mózgowiec porodził Łypia, Łyp porodził Potyratę, Potyrata porodził Kuchtę, a Kuchta porodził Trzęsionoga, Trzęsionog porodził Opiołkę, Opiołka porodził Warchota, a Warchot porodził Marchołta, a ja jestem Marchołt. A żona moja jest ze dwanaście rodzajów kurewskich: Kudlicha porodziła Pomyję, a Pomyja porodziła Wardęgę, Wardęga porodziła Przepołudnicę, Przepołudnica porodziła Wieszczyce, Wieszczyca porodziła

Leżuchnę, Leżuchna porodziła Niewtyczkę, Niewtyczka porodziła Chwycicę, Chwycicha porodziła Mędygratę, Mędygrata porodziła Suwalankę, Suwalanka porodziła Nasiemkę, Nasiemka porodziła Powaliszkę, a toć jest Powaliszka, żona moja. (88)

Obie wypowiedzi przywodzą na myśl pierwowzór gatunkowy, jakim jest **genealogia biblijna**, często spotykana w Piśmie świętym (np. w Księdze Rodzaju czy *Ewangeliach* św. Jana i św. Mateusza), przy czym w wypadku Marchołta można mówić o humorystycznej, obrazoburczej wręcz trawestacji wzorca. Dodać należy, że podobne aluzyjne realizacje tekstowe, wyzyskujące Biblię, spotyka się w staropolskiej literaturze popularnej częściej, np. w facecjonistyce (Rejter 2001). Zestawienie obu wariantów genealogii oparte jest na kontraście, zabiegu dominującym zresztą w całym tekście, a obrazującym dychotomię kultur, światów i dyskursów (oficjalny *vs.* potoczny). Wszystkie wypowiedzi Marchołta uznać można za swoisty żywiół potoczności, w powyższym fragmencie pojawiają się zarówno apelatywne formy ekspresywne (*rodzaj kurewski*), jak i antroponimy derywowane lub ewentualnie oparte często na szeroko pojętej aluzji (przeniesienie z płaszczyzny apelatywnej na onomastyczną) do potocznych wyrazów pospolitych, np.: *Rzygulec* ← *rzygać*, *Warchoł* ← *warchoł*, *Kudlicha* ← *kudły*, *Pomyja* ← *pomyje*. Uczeni stwierdzają, że repertuar nazw osobowych przywołanych przez Marchołta „żywcem pochodzi z przerwisk lub onomastyki chłopskiej; szereg przodków Marchołtowych przekazał swe imiona chłopom dzisiejszym. Dla rodowodu Powaliszki źródeł należałoby szukać chyba w słownictwie zamtużów krakowskich (...)” (Krzyżanowski 1962: 159-160). Uwagi te znajdują potwierdzenie w pracach onomastycznych, niektóre z nazw wymienionych przez Marchołta odnotowane są w Słowniku staropolskich nazw osobowych, a szczegółowe badania wskazują właśnie na apelatywny rodowód wielu z nich (Cieślíkowa 1990). Warto podkreślić, że warstwa nazewnicza całego tekstu współgra z jego wymową, kształtem stylistycznym, poetyką, kreacją bohatera itd., co również zauważają badacze utworu: „(...) nazwy te z całością opowieści, z wyglądem, zachowaniem się, postępkami Marchołta doskonale licują.” (Krzyżanowski 1962: 160). Zyskują one zresztą na wyrazie dodatkowo w zderzeniu z oficjalną wypowiedzią Salomona.

Kontrast dyskursów i postaci widoczny jest także w tej części utworu, gdzie wykorzystano ciąg replik bazujących na krańcowo różnych gatunkach mowy, np.:

Salomon: Niewiasta, która się Boga boi, będzie chwalona.

Marchoń: Kotka, która dobrą skórę ma, będzie obtępiona. (...)

Salomon: Niewiasta cudna a poczliwa ma być szanowana nad wszystkie inne znamienitsze dary.

Marchoń: Niewiasta ciała tłustego

rada darza żywota swojego. (...)

Salomon: Nie jest prawdziwy przyjaciel, który niedługo trwa w przyjaźni.

Marchoń: Niedługo się gównem kurzy,

które w cielej dupie burzy. (...)

Salomon: Człowiek, który się upija winem, ten nie chowa czasu w mówieniu.

Marchoń: Ktokolwiek ma sytą rzyć,

trudno ją ma zatworzyć.

Rada się mu dupa puka,

gdy mu w brzuchu barzo buka. (...)

[Salomon: Jeśli z człowiekiem chytrym albo złośliwym uczynisz przyjaźni, bardziej ci się będzie przeciwieć, niż udzieli ci pomocy.]

[Marchoń: Cokolwiek wilk czyni, wilczy się podoba.] (89-94)

Jak widać, dialog jest tutaj formą „sztuczną”, pozorną, o czym świadczy np. brak jakichkolwiek sygnałów werbalnego nawiązania kontaktu między adwersarzami. Poszczególne repliki zostają jakby wypowiedziane automatycznie przez postaci. Oficjalny charakter wypowiedzi Salomona przejawia się w formie **sentencji** jako konstytutywnego dla jego „idiolektu” gatunku mowy, Marchoń natomiast posługuje się zazwyczaj przysłowiem, co odsyła jego repliki do potocznego, ludowego obszaru komunikacji. Odpowiedniość głosów obu bohaterów zawiera się w treści – Marchoń najczęściej w sposób dosadny i rubaszny trawestuje górnolotne myśli Salomona oraz w formie – większość zdań (opinii) wyrażonych zostaje z wykorzystaniem paralelizmu składniowego. Marchońskie porzekadła dodatkowo wyzyskują rym jako środek wyrazu. Dochodzi tutaj do skonstruowania dwu światów: ludzi wykształconych, wysoko urodzonych oraz chłopów, prostaków, dwu kultur: wysokiej i niskiej, a także dwu typów komunikacji: oficjalnej i potocznej. Najbardziej widoczna jest owa dychotomia, gdy przyjrzeć się warstwie leksykalnej wypowiedzi obu postaci dialogu. Przykłady (pochodzące z całego utworu) ilustrujące ten problem prezentuje poniższa tabela (każda para zestawionych grup wyrazów

pochodzi z jednej pary replik bohaterów):

Tabela 1.

O • ICJAINO • (Salomon)	• OTOCZNO • (Marcho • t)
<p>Niewiasta, kt • ra si • oga boi nauka i m • dro • ; • dusza z • , aluch m • dro • ; ci naucza • , syn; cz • owiek bogaty a mocny srom; przyjaciel, nieprzyjacielstwo; • mier, • ubóstwo; leniwy, • ebra; • ubogi przyjaciel; z • y a zwadliwy cz • owiek cz • owiek chytry albo z • o • ; liwy wszelkie zwierz • ; m • dwojakiego serca; niewiasta cudna; potrzeba, cz • owiegrzeszenie; cze • doczesna; wszystkie • cie • , jedn • droga; dobry m • , dobra niewiasta; m • , niewiasta cudna; miecz podle boku;</p>	<p>Kotka, kt • ra dobr sk • r ma; osie • , kaka • , gnój, siu • ka • klin, drewno, drzewo; doi • , krowa; s • ; p pies; gównno, dupa; wrzód, gole • , bole • ; • naga rzy • ; trzebieniec; umar • a pczo • ; a wilk, wilczyca; ko • parszywy; dwie drogi, porwa • rzy • albo portka na piersiach bia • jako go • • czarna i w • ochata jako kręt wilk, j • w • a • cka • , gry • szczeni • , ogonem marga • ; wszystkie • y • , jedn • rzy • ; dobra ko • acyja dobre gównno; pragn • ckonew piwa dobrego; gromada drew podle p • otu</p>

Zestawione słownictwo ukazuje sposób konstruowania kontrastujących ze sobą światów, estetyk, wartości, języków, dyskursów itp. obu bohaterów utworu. Interpretację leksyki pochodzącej z wypowiedzi Salomona i Marchołta można sprowadzić do kilku par antonimicznych stanowiących wykładnię i zarazem środek kategoryzowania świata właściwego dla obu dyskursów: ogół – szczegół, **abstrakcja – konkret**,

neutralność – nacechowanie, górnolotność – przyziemność, podniosłość – wulgarność, wyważenie – dosadność, wartości wyższe – wartości podstawowe, świat ludzi – świat zwierząt i przedmiotów itp. Obserwuje się w tym miejscu pewną zbieżność między powyższymi cechami i wartościami, charakterystycznymi dla postawy Marchołta, a wyznacznikami potoczności jako kategorii kulturowo-komunikacyjnej, które wyróżnia J. Bartmiński. Badacz wymienia następujące wykładniki potoczności: antropocentryzm, fizykalizm i biologizm, empiryzm, racjonalność „zdroworozsądkowa”, równoczesne operowanie różnymi kodami, preferencja dla wspólnotowego widzenia świata, utylitarny punkt widzenia, nastawienie na porozumienie integralne, dialogowość (Bartmiński 1991: 41-42). Z uwagi na to, że wypowiedzi Marchołta są bardziej nacechowane, pełnią jak się wydaje rolę pierwszoplanową w komunikacji, głosy Salomona zdają się być jedynie komplementarne, stanowią tło dla podstawowej tezy utworu, mówiącej o wyższości „mądrości potocznej”, wrodzonej nad nabytą. Kolokwialność i wulgarność wypowiedzi Marchołta czynią z jego replik głosy dosadne, proste (prostackie wręcz), ale jednocześnie prawdziwe, bo obnażające często pustosłowie, napuszonosc i mechaniczne reprodukcje górnolotnych prawd, będące cechami opinii Salomona. Pozorna paralela formy tekstu z właściwościami osobowościowymi postaci (Salomon – mądry; Marchołt – głupi) zostaje dzięki zastosowanemu zabiegowi kontrastu „odwrócona”, ulega reinterpretacji – odbiorca zaczyna wątpić w niezyciowe prawdy króla, co pociąga za sobą stopniowe przekonywanie się do zdania niewykształconego grubianina. Została tu oczywiście wykorzystana wspólnota wiedzy o świecie jako podstawowy wyznacznik wiedzy potocznej (zdroworozsądkowej), wspólnej wszystkim, a nie dostępnej jedynie dla wybranych. Znowu zatem należałoby mówić o triumfie potoczności jako kategorii komunikacyjno-kulturowej.

Innym konstytutywnym dla analizowanego tekstu gatunkiem mowy jest **zagadka**, pojawiająca się często w rozmowie bohaterów pozornie niespodziewanie, stanowi niejako naturalny element dialogu, np.:

Salomon: Gdzie jest twój ojciec i twoja matka, twój brat i twoja siostra?

Marchołt: – Ojciec mój robi w polu dwie szkody w jednej. Matka czyni sąsiadce swej to, czego jej więcej robić nie będzie. Brat zaś mój, siedząc za domem, zabija to, co znajdzie. Siostra moja oplakuje w łożnicy śmiech łośński.

Salomon: Co to wszystko znaczy?

Marchołt: – Ojciec mój jest na swym polu i chcąc zagrozić ścieżkę, co przez pole biegnie, wtyka w nią tarninę, a ludzie przechodzący dwie ścieżki robią z jednej, a tak czyni z jednej dwie szkody. Matka moja zamyka oczy umierającej sąsiadce, czego jej więcej robić nie będzie. Brat zaś mój siedzi za domem w słońcu i trzymając przed sobą skóry, bije wszy, ile ich tylko znajdzie. Siostra zaś moja łośńskiego roku pokochała niejakiego młodzieńca i wśród igraszek, śmiechów, miękkich uścisków i pocałunków, z czego się wtenczas śmiała, teraz oplakuje brzemiennosc. (101-102)

Jak już wspomniano, na pozór jest to „normalna” wymiana replik dialogu, wyzyskująca model pytanie – odpowiedź. Zagadka pojawia się mimochodem – na niewinne, zwyczajowe pytanie króla Marchołt odpowiada w sposób niezwykle ogólnikowy, tak formułując odpowiedź, aby wzbudzić w interlokutorze niedosyt i ciekawość, co z kolei sprowokuje zadanie kolejnego pytania. W drugiej replice Marchołta dochodzi już do rozwikłania „tajemnicy”, które stanowi kolejny dowód chytryści, zmyślności i inteligencji bohatera. Charakterystyczne dla zagadki struktura i kompozycja oraz repertuar wyzyskanych zabiegów stylistycznych i semantycznych służy w analizowanym utworze przede wszystkim budowaniu sytuacji komicznej, rozwiązanie bowiem łamigłówek oparte zostało znowu na potocznym modelu rozumowania i kategoryzowania rzeczywistości, w znaczącym stopniu kontrastującym z „wykształconą mądrością” i ogładą Salomona. Zagadki zresztą jako typy wypowiedzi zazwyczaj bazują na trawestacji, niedopowiedzeniu treści oczywistych, obrazowości, zaskoczeniu, często odsyłają do jakości sensorycznych, właściwych dla doświadczenia codziennego, potocznego właśnie. Całości dopełnia leksyka potoczna, zarówno współnoodmianowa⁶, jak i nacechowana ekspresywnie, która dodatkowo wzmacnia nieliterackie nacechowanie dyskursu.

Komizm utworu kreowany jest także w **strukturach narracyjnych**, niemniej dialog zazwyczaj stanowi przyczynek do zbudowania danej zabawnej sytuacji, np.:

Salomon: Co myślisz?

Marchołt: Myślę, iż tyle stawów zając ma w ogonie jak w chrzepcie.

Salomon: Jeżeli tego nie doświadczysz, będziesz winien śmierci.

– Potem, gdy Salomon milczał, Marchołt począł spać. Któremu Salomon:

Śpisz, Marchołcie?

Marchołt: Nie śpię, ale myślę.

Salomon: Co myślisz?

Marchołt: Myślę, iż sroka tyle ma pierza białego, ile czarnego.

Salomon: Jeżeli też tego nie dowiedziesz, tedy będziesz winien śmierci. – Potem, gdy zasię Salomon milczał, Marchołt począł spać i chrapać. Któremu Salomon: Śpisz, Marchołcie?

Marchołt: Nie śpię, ale myślę.

Salomon: Co myślisz?

Marchołt: Myślę, iż nie masz tak nic świetlejszego nad dzień ani cudniejszego.

Salomon: Zaż dzień jest bielszy niż mleko?

Marchołt: Tak jest.

Salomon: I tego masz doświadczyć. (...)

Tedy, [z] przykazania królewskiego, zająca szukano i przed króla przyniesiono, i dowiódł, i zliczył Marchołt, iż tyle stawów było w ogonie, ile w końcu chrzepta. Potem szukano sroki i przyniesiono przed króla, a Marchołt zliczył, iż tyle miała pierza białego, ile czarnego. Tedy Marchołt milczkiem garniec pełny mleka postawił w łożnicy królewskiej i zatkał, by tam światłość nie była, i zawołał króla. A gdy król chciał wnić do łożnicy, wstąpił na garniec mleka i padłby był, by się był obiema rękoma nie zachwacił. – Tedy król rozgniewawszy się rzekł: Ty, zginęły synu, coś to uczynił?

Marchołt: Nie masz się gniewać dla tej rzeczy, zażes nie rzekł, iż mleko jest świetlsze niż dzień? Czemużes tak od mleka nie widział, jako od dnia? Rozsądź to sam, jeźliciem krzyw!

Salomon: Bóg ci odpuść, odzienie moje pomazało się mlekiem a dla twego uczynku małom szyje nie złamał, a wszakożes nie krzyw, boś sprawiedliwie uczynił. (104-106)

Podstawę konstrukcyjną dla powyżej przytoczonej sytuacji stanowi dialog obu postaci oparty na repetycji tych samych formuł: Co myślisz? – Myślę, iż..., co można interpretować jako strukturalny wyznacznik rozmowy literackiej raczej niż potocznej. Tak bowiem formułowane repliki dialogu wydają się sztuczne i nienaturalne dla komunikacji spontanicznej. Powtarzanie formuł rozmowy tworzy konstrukcję opartą na paralelizmie, który dodatkowo znajduje wyraz w następującym później fragmencie narracyjnym: kolejne spostrzeżenia Marchołta zostają potwierdzone,

obawy Salomona zaś – rozwiane, a wszystko w tej samej kolejności, w jakiej pojawiło się we wcześniejszym dialogu postaci. Sprawa znajduje szczęśliwe rozwiązanie wraz z przyznaniem racji Marchołtowi. Co interesujące, nie wszystkie zadania, jakie wziął na siebie bohater, zostają wyjaśnione. Należy wierzyć, że Marchołt rzeczywiście policzył stawy w ogonie i chrzepcie (grzbiecie) zająca, jak również porównał ilość pierza białego i czarnego u sroki. Należy sądzić, że pozostawienie tych informacji bez komentarza czy bardziej szczegółowego wyjaśnienia miało wzmacniać efekt komiczny tekstu – być może należałoby uznać przeprowadzone dowody za oczywiste dla wszystkich, zaś nieznanne wybranym (Salomon). Warto także zauważyć, że problematyka podjęta w zacytowanym fragmencie dotyczy spraw podstawowych z epistemologicznego – rzecz by można – punktu widzenia: przewagi czegoś nad czymś, porównywania ilościowego i jakościowego, wzajemnego stosunku danych elementów rzeczywistości. Wyłania się z tego świat wykreowany na zasadzie potocznego kategoryzowania, wolnego od abstrakcji, a waloryzującego sensoryczny wymiar poznania (np. jakości miary, barwy, jasności, światła). Wszystko ponadto zostaje odesłane do świata zwierząt lub przedmiotów codziennych, co stanowi potoczną scenerię dla przedstawionej sytuacji. Podobnych scenek jest w analizowanym utworze znacznie więcej, a każda z nich kończy się „zwycięstwem” Marchołta, który wrodzonym, chłopskim sprytem pokonuje uczonego króla Salomona, odwołując się do powszechnie znanych zabiegów i prawd, reprezentujących zdroworoządkową wiedzę o świecie. Taka kreacja świata przedstawionego, niepodporządkowanego wyrazistej fabule, faworyzująca kolażową konstrukcję epizodyczną, właściwa jest staropolskiej literaturze kręgu nieoficjalnego, reprezentującej określony typ komizmu: „W romansie I. poł. XVI w. pojawił się humor błazeński, którego istotą było ośmieszanie kultywowanych przez wyższe warstwy społeczeństwa, uznanych wartości intelektualnych i moralnych poprzez zestawienie ich z wartościami uchodzącymi za niskie, ale zwyciężającymi z nimi w konfrontacji (np. błazen górujący intelektualnie nad mędrce, sługa przewyższający sprytem i inteligencją pana).” (Michałowska 1998: 386). Od strony komunikacyjnej można by w tym wypadku mówić o różnych punktach widzenia reprezentowanych przez obu bohaterów. Jeśli przyjąć, że punkt widzenia to „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych

wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu. Przyjęty przez podmiot mówiący jakiś punkt widzenia funkcjonuje więc jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi, dających też podstawę do identyfikacji gatunków mowy i stylów językowych.” (Bartmiński 1999: 105), zauważa się wyraźną motywację różnic w percepcji świata w odniesieniu do Marchołta i Salomona. Różnice owe uwypuklone zostają w konkretnych wypowiedziach interlokutorów oraz globalnie – w całym tekście.

* * *

Przedstawiona propozycja opisu wyznaczników, miejsca oraz funkcji dialogu w staropolskiej literaturze popularnej pozwala zobrazować właściwości dawnej kultury nieoficjalnej, zorientowanej wokół kwalifikatorów potoczności jako sposobu percepcji, doświadczania i deskrypcji świata. Najlepiej oddaje ten problem wielokrotnie przywoływana wcześniej metafora „żywołu potoczności”, który znajduje wyraz w określonej konceptualizacji rzeczywistości i przede wszystkim szczególnym jej waloryzowaniu (reprezentowanym przez Marchołta), zwłaszcza w zderzeniu z ujęciem oficjalnym (naukowym?) świata (właściwym Salomonowi). Zestawienie dwu typów racjonalności wydaje się nadrzędnym problemem poznawczym i poniekąd estetycznym, stanowiącym o niepowtarzalności tego kręgu piśmiennictwa. Swoista, ludowa filozofia Marchołta, wyrażana m.in. za pomocą tekstów reprodukowanych (przysłów, zagadek), zostaje nobilitowana w porównaniu z systemem aksjologicznym i sposobem odbioru świata przysługującymi kulturze oficjalnej, „uczonej”, której upostaciowieniem jest król Salomon. Dialog zaś jest jedynie formą powierzchowną, właściwie w sposób paradoksalny obnażającą brak porozumienia interlokutorów, stanowi więc li tylko umowny kształt („pojemnik”) konstituowany („wypełniany”) zresztą za pomocą rozmaitych, innych gatunków mowy.

Można stwierdzić, że podstawowa wymowa ideologiczna tekstu oraz jego szata stylistyczna służy nadrzędnemu celowi – funkcji ludycznej komunikatu, która wyraża się głównie poprzez przyjęcie perspektywy odwrócenia wartości oficjalnych, więc ogólnie obowiązujących. Jednym słowem: należałoby mówić o podobnych utworach w kategoriach poetyki *à rebours*, waloryzującej potoczność jako kategorię kulturowo-komunikacyjną oraz polifoniczność genologiczną dyskursu. Spostrzeżenia te znajdują potwierdzenie w analizach różnych tekstów i gatunków, jak też w obserwacji innych problemów dotyczących dawnej literatury popularnej (Rejter 2001; 2003; w druku).

s

Bibliografia

- Abramowska J., 1998: *Dialog*. W: Michałowska T., red.: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*. Wrocław.
- Bartmiński J., 1991: *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*. W: Gajda S., red.: *Synteza w stylistyce słowiańskiej*. Opole.
- Bartmiński J., 1999: *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*. W: Bartmiński J., red.: *Językowy obraz świata*. Lublin.
- Cieślakowa A., 1990: *Staropolskie odapetywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*. Wrocław.
- Cybulski M., 2003: *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*. Łódź.
- Guriewicz A., 1987: *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*. Tłum. Z. Dobrzyniecki. Warszawa.
- Kita M., 2000: *O możliwościach badań nad przemianami rozmowy (źródła do badań)*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. I: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- Krzyżanowski J., 1962: *Romans polski wieku XVI*. Warszawa.
- Markowski A., 1992: *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*. T. I-II. Wrocław.
- Michałowska T., 1995: *Średniowiecze*. Warszawa.
- Michałowska T., 1998: *Komizm*. W: Michałowska T., red.: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*. Wrocław.
- Rejter A., 2001: *Polska facecja prozatorska XVI–XVIII w. Styl – gatunek – komizm*. „Stylistyka” X.
- Rejter A., 2003: *Leksyka ekspresywna w staropolskiej facecjonistyce*. W: Książek-Bryłowa W., Duda H., red.: *Język polski. Współczesność – historia*. T. IV. Lublin.
- Rejter A., w druku: *Funkcje leksyki ekspresywnej w dawnej polszczyźnie (na materiale literatury sowizdrzańskiej)*. W: *Staropolszczyzna – piękna i interesująca*. Kielce.
- Siuciak M., 2000: *Zróżnicowanie gatunkowe komunikacji ustnej w XVII wieku*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. I: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- Siuciak M., 2001: *Język XVII-wiecznej konwersacji – na przykładzie Wydworkiego polityka Macieja Gutthätera-Dobrackiego*. W: Ocieczek R., Mazurkowska B., red.: *Sarmackie theatrum*. T. I: *Wartości i słowa*. Katowice.
- Siuciak M., 2004: „Rozmowa albo dialog...” – wykorzystanie modelu ustnej

komunikacji w literaturze XVI i XVII wieku. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. II: *Tekst a gatunek*. Katowice.

Taszycki W., red., 1965-1981: *Słownik staropolskich nazw osobowych*. T. I-VI. Wrocław.

Wojtak M., 1993: *Dialog w komedii polskiej na przykładzie wybranych utworów z XVII i XVIII wieku*. Lublin.

Ziomek J., 1995: *Renesans*. Warszawa.

Przypisy

¹ Wystarczy przywołać chociażby starożytną teorię trzech stylów, kontynuowaną w czasach Średniowiecza i późniejszych epokach nowożytnych.

² Omówienie Marchołta znajduje się w dwóch akademickich syntezach historii literatury polskiej – poświęconej Średniowieczu (Michałowska 1995) oraz Renesansowi (Ziomek 1995).

³ Badacze wskazują, iż 3. i 4. typ układu ról należą do najczęstszych w piśmiennictwie staropolskim, 1. zaś jest najrzadszy (Abramowska 1998: 161). Problem bogactwa i różnorodności form dialogu i jego funkcji w nieco późniejszych (XVII- i XVIII-wiecznych) utworach komediowych szeroko omawia M. Wojtak (1993).

⁴ W pracach historycznojęzykowych poświęconych mówionej odmianie polszczyzny zaznacza się najczęściej problem ograniczenia ilościowego i jakościowego źródeł, niemniej – jak pokazują badania (np. Cybulski 2003, Siuciak 2000, 2001, 2004, Kita 2000) – można, przyjąwszy określoną procedurę badawczą, prowadzić tego typu dociekania.

⁵ Wszystkie cytaty pochodzą z edycji: Krzyżanowski J., oprac., 1954: *Proza polska wczesnego renesansu 1510-1550*. Warszawa. Po każdym fragmencie w nawiasie podano numer strony, z której pochodzi cytat.

⁶ Termin „słownictwo współnoodmianowe” rozumie się za A. Markowskim (1992): „Należy bowiem przyjąć, że słownictwo odmian leksykalnych jest wewnętrznie niejednorodne: składa się z dwóch warstw (...)” (Markowski 1992: 10); pierwsza z nich to warstwa wyodrębniająca daną odmianę zwana słownictwem swoistym, druga natomiast to warstwa utożsamiająca zwana słownictwem wspólnym.